

Janusz Pelc

"Twórczość poetycka Filipa Kallimacha", Kazimierz Kumaniecki, Warszawa 1953, Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 147, 1 nlb. :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 45/1, 233-238

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Obydwie rozprawy są więc cenne i ciekawe nie tylko ze względu na to, co już zostało w nich przepracowane, ale i dlatego, że wskazują najpilniejsze potrzeby i kierunek dalszych badań.

Dla warsztatu historyka literatury sprawa ustalenia chronologii utworów czy wydań, kanonu tekstów jest rzeczą niezmiernie ważną, stanowi bowiem niejednokrotnie klucz do właściwej, pełnej i naukowej interpretacji utworu. Prace Budzyka objęte wspólnym tytułem *Ze studiów nad bibliografią staropolską* wzbogacają ten warsztat garścią nowych szczegółów zebranych w toku badań obszerniejszych, czasem na ich marginesie.

Szczególnie interesująca wydaje mi się próba ustalenia nowej chronologii satyr Marcina Bielskiego. Właśnie ustalenie tej chronologii jest tak bardzo ważne dla oceny postawy pisarza i jego stosunku do wydarzeń współczesnych. Twórczość Marcina Bielskiego nieustannie jakoś jest ostatnio przemilczana. Największe zainteresowanie potrafił skupić na sobie Biernat z Lublina, Rej, Modrzewski — i Kochanowski. Nie wymaga to zresztą szerszego uzasadnienia. Niemniej przeto twórczość Marcina Bielskiego, odpowiadającego jeszcze przed Rejem na społeczne zamówienie szlachty domagającej się na sejmiku w Środzie książki polskiej, na zapomnienie nie zasługuje. *Satyry* są najwyższym osiągnięciem ideowo-artystycznym autora, który w swej twórczości stopniowo przełamywał średniowieczne konwencje literackie, dążąc śmiało ku realizmowi. Twórczość Bielskiego była od początku głęboko humanistyczna, ale w satyrach potrafił dokonać trafnej selekcji problemów i wybrać te, które uznał za społecznie ważne. Jednocześnie i pod względem artystycznym satyry, a szczególnie *Rozmowa dwóch baranów o jednej głowie* i *Sejm niewieści*, są niewątpliwie najlepszymi utworami Bielskiego. Chronologię satyr ustala Budzyk zestawiając zawarte w nich aluzje z konkretnymi faktami historycznymi, stwierdza też, że powstawały one w następstwie pewnych wydarzeń. Były więc raczej rezultatem samodzielnych przemyśleń autora, a nie bronią w walce. Argumentacja Budzyka jest słuszna i przekonująca, a jego ustalenia będą pomocne w pracy tego historyka literatury, który zajmie się szczegółowo pisarstwem autora *Żywotów ilozofów*.

Zbiór studiów *Z dziejów renesansu w Polsce*, pomyślany na długo przed tym, zanim sesja naukowa Odrodzenia zaktywizowała badaczy wokół kultury staropolskiej, jest ważnym osiągnięciem na drodze do likwidowania zaniedbań w tej dziedzinie. W niektórych punktach wymaga korektur, w ogromnej jednak większości posiada nieprzemijającą wartość rzetelnej pracy naukowej.

Jadwiga Pietrusiewiczowa

Kazimierz Kumaniecki, TWÓRCZOŚĆ POETYCKA FILIPA KALLIMACHA. (Warszawa 1953). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 147, 1 nlb.

Filip Buonacorsi, Kallimachem zwany, należy do najbardziej ciekawych i pamięci godnych przedstawicieli naszego Odrodzenia. Syn mieszczanina włoskiego, organizator zamachu na życie papieża Pawła II w celu obalenia władzy papieskiej i utworzenia republiki w Rzymie, poeta i pisarz, świetny polityk, wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka i doradca dwóch królów pol-

skich, jest typowym przedstawicielem epoki, która potrzebowała ludzi wybitnych i wszechstronnych, i takich właśnie zrodziła. Wybitny przedstawiciel Odrodzenia, autor licznych renesansowych wierszy i pięknych literackich biografii wielkich mężów, jeden z pierwszych krzewicieli humanistycznej myśli i literatury w Polsce, nie doczekał się właściwie u nas aż do chwili obecnej jakiegoś pełniejszego opracowania historycznoliterackiego. Przedwojenne podręczniki historii literatury ograniczały się przeważnie do krótkich, encyklopedycznych wiadomości podających daty życia pisarza oraz fakt, że przebywał on na dworze Grzegorza z Sanoka; w najlepszym wypadku podawały bardzo ogólne wiadomości o twórczości, szczegółowsze trochę o *Vita et mores Gregorii Sanocei* (np. książka Pilata-Kossowskiego). Najobszerniejsza z dotychczasowych prac o Kallimachu, monograficzna i syntetyzująca rozprawa Józefa Skoczka¹, jest opracowaniem wyłącznie historycznym i zagadnień literackich — jak wynikało z założeń autora — prawie zupełnie nie porusza. Jeśli jednak jakieś dłuższe nawet wywody o literackiej prozie Kallimachowej znajdziemy od biedy u Skoczka czy w innych pracach historyków lub historyków literatury, to o poezji jego panowała dotąd zupełna niemal cisza. Poruszające bowiem sprawę poezji Kallimacha artykuły Windakiewicza ograniczały się właściwie do inwentaryzacji zachowanych rękopiśmiennych egzemplarzy wierszy poety, żadnej zaś charakterystyki ani oceny nie dawały.

Odrobienia tych zaległości w pracy nad spuścizną literacką, a zwłaszcza poetycką, niezwykle interesującego i postępowego pisarza podjął się kilka lat temu Kazimierz Kumaniecki, który w r. 1950 wydał odnalezioną *Retorykę Kallimachową*, a w bieżącym roku, z okazji Sesji Odrodzeniowej PAN, opublikował pracę pt. *Twórczość poetycka Filipa Kallimacha*. Książka ta na niespełna stu pięćdziesięciu stronicach przynosi dość szczegółowy obraz i charakterystykę poezji Kallimacha, oparte na dokładnej analizie tekstów oraz na obszernych cytatach.

Twórczość poetycką Kallimacha dzieli autor na trzy zasadnicze okresy: pierwszy, włoski, do r. 1468 (wiersze pisane w Wenecji i w Rzymie); drugi, okres tułaczki po wyspach greckich oraz pobytu w Konstantynopolu, a więc do r. 1470; trzeci — okres pobytu w Polsce. Ta wstępna periodyzacja twórczości poetyckiej Kallimacha, ściśle związana z różnymi etapami życia poety, niezależnie od tego, czy utrzyma się w świetle dalszych badań, w omawianej pracy spełnia pożyteczną rolę i nie jest bynajmniej tylko zabiegiem konwencjonalno-formalnym. Ukazuje ona bowiem ideowe i artystyczne dojrzewanie talentu poety: od dość biernego naśladowania autorów starożytnych do coraz pełniejszego realizmu późniejszych utworów, zwłaszcza powstałych w Dunajowie, na dworze Grzegorza z Sanoka.

Pierwszy plon weny poetyckiej Kallimacha stanowią powstałe w Wenecji wiersze erotyczne do Sylwii, wzorowane na Katullu, Owidiuszu i Horacym, wykazujące, iż poeta dobrze już opanował metrykę poezji łacińskiej, choć jeszcze nie umie się zdobyć na samodzielność pomysłów. Poezje poświęcone Sylwii zamyka akcent rozstania, spowodowanego tym, że ubogi poeta nie mógł zaspokajać kaprysów panny.

¹ J. Skoczka, *Legenda Kallimacha w Polsce*. Lwów 1939.

Następne chronologicznie wiersze poety powstały w Rzymie (*Epigramatum libri duo*, ułożone w r. 1466). Są to przeważnie krótkie epigramaty i panegiryki, przedstawiające przy pomocy metaforyki, zaczerpniętej z poetów starożytnych, stosunki panujące wśród przyjaciół Kallimacha, w Akademii Rzymskiej Pomponiusza Letusa, której nasz poeta był członkiem, i w Rzymie papieskim. W utworach tych, w zestawieniu z weneckimi, widać wyraźnie rozszerzenie się widnokręgu obserwacji życiowej poety i wzbogacenie tematyki wierszy.

Ocena okresu rzymskiego poezji należy do najciekawszych partii książki. Autor trafnie dostrzega, że pobyt w Rzymie jest dla poety momentem dojrzewania ideowego, kształtowania się światopoglądu i zainteresowań literackich. „Wejście do Akademii Pomponiusza Letusa — pisze Kumaniecki — gdzie wybitni humaniści wojowali z porządkiem średniowiecznym, otworzyło mu oczy na ostro zarysowujący się konflikt między bogatymi i chciwymi dostojnikami kościelnymi a atakującą twierdzą feudalizmu ubogą rzeszą pochodzących przeważnie z warstw mieszczańskich »ludzi pióra«. Stąd ustawiczne wystawianie poezji, żądanie prawa do głoszenia własnej prawdy o człowieku i świecie, którą ma wyrażać właśnie ta nowożytna poezja, nawiązująca ponad mrokami średniowiecza do humanizmu starożytnego, stąd sławienie człowieka i świadome wprowadzanie elementów laickich, stąd wzorowanie się na Marcjalisie, jednym z wybitniejszych przedstawicieli realizmu antycznego. Jak ongiś Marcjalis, przedstawiciel ubogiej rzeszy klientów, wyciągał na światło i atakował obłudę zastaniających się filozofią stoicką klas posiadających, tak obecnie Kallimach pod obłudną maską filozofii odnajduje i ujawnia nowożytny »chciwy Babilon«, żeby użyć słów jego przyjaciela Platiny” (s. 58).

Podkreślając walory tej oceny należałoby jednak zgłosić pewne zastrzeżenia co do jej sformułowania, sądzę bowiem, iż można by nieco dokładniej określić sens owego ostrego konfliktu „między bogatymi i chciwymi dostojnikami kościelnymi a atakującą twierdzą feudalizmu ubogą rzeszą pochodzących przeważnie z warstw mieszczańskich »ludzi pióra«”. Spisek Kallimacha na życie Pawła II jest wyraźnym dowodem dojrzewania ideowego młodej burżuazji włoskiej, zmierzającej do obalenia starych form feudalnych. Sam autor podkreśla zresztą nieco dalej, że w wyniku spisku „mogłoby być dojsć do obalenia papieżstwa i wprowadzenia republiki rzymskiej” (s. 61), przeciwstawiając się opinii tych historyków, którzy chcą pomniejszyć doniosłość spisku. Sądzę, iż przy ściślejszym określeniu klasowego charakteru spisku uzyskałoby się większą jasność oceny i uniknęłoby się możliwości przypuszczenia przez czytelnika, że spisek przygotowywała tylko jakaś grupa „chudych literatów”, odepchniętych od pańskiej klamki, a nie ludzie bądź co bądź reprezentujący wyraźnie, jak na owe czasy, sprzecywaną postępową ideologię.

Bardzo istotna jest uwaga autora o kształtowaniu się wewnątrz Akademii Rzymskiej opozycji radykalnej o wyraźnym zabarwieniu rewolucyjnym, której przywódcą był Kallimach. Jakkolwiek materiału do powyższej hipotezy dostarczyły autorowi głównie zeznania z procesu, w którym oskarżeni niewątpliwie usiłowali zrzucić odpowiedzialność na zbiegłych współtowarzyszy (m. in. właśnie na Kallimacha), sugestia o rozdźwięku ideowym wewnątrz Akademii jest cenna i prawdopodobnie słuszna. Niemniej cenne są spostrzeżenia, iż w okresie rzymskim styka się Kallimach z poglądami starożytnych materialistów. Tu poznaje on doktryny Demokryta, Epikura i Arystypa, które przyswoił sobie

i które wyznawał do końca życia. Okres rzymski życia i twórczości Kallimacha zamyka omówiona wyżej nieudana próba zamachu na papieża oraz ucieczka poprzez Neapol i Sycylię na wyspy greckie przed ścigającą poetę policją papieską. Ostatnie starcia rzymskie stanowią na pewno dalszy krok w dojrzewaniu Kallimacha, otwierając mu jeszcze szerzej oczy na istotę feudalnej instytucji papieżstwa.

W okresie tułaczki, prawdopodobnie w Konstantynopolu, Kallimach pisze sześć utworów poetyckich, wśród których na uwagę zasługuje zwłaszcza piękna, odznaczająca się szczerym uczuciem elegia na śmierć przyjaciela, Marka Antonia. Kumaniecki słusznie zauważa — co potwierdzają przytoczone przezeń przykłady — iż w tym okresie rozwijają się mało wprawdę dostrzegalne właściwości liryczne talentu poetyckiego Kallimacha. Poeta coraz bardziej usamodzielnia się. Utwory jego, choć nie pozbawione reminiscencji klasycznych, nie są żadnymi przeróbkami. Kallimach jest już wtedy poetą w pełni dojrzałym.

Szczytowym osiągnięciem poezji Kallimacha są wiersze powstałe w Dunajowie, na dworze Grzegorza z Sanoka. Wiersze te tworzą — wraz z późniejszymi nieco — cykl tzw. *Fannietum*, od imienia Fannii, ukochanej poety. Obok erotyków do Fannii znajdujemy tu elegie do mecenasów i przyjaciół. Wiersze poświęcone Fannii odznaczają się dużą różnorodnością form metrycznych, od najczęściej używanego dystychu elegijnego do wierszy asklepiadejskich oraz dziewięciozłogłoskowca i dziesięciozłogłoskowca alcejskiego (fol. 23). Opisanie miłości w jej różnych stadiach, ukazanie piękności ciała ludzkiego i powabów rozkoszy zmysłowej — oto główne cechy humanistycznej, głęboko świeckiej treści tych utworów. Wysoki poziom wykazują również utwory poświęcone Grzegorzowi i innym przyjaciołom i opiekunom poety.

Od poezji tej odcinają się wyraźnie niektóre panegiryki Kallimacha, czasem przesiąknięte śmiesznością unізonością wobec wysoko postawionych osób, jak np. ów wiersz do Długosza, gdzie poeta mówi:

*Tu quoque carminibus Thracem licet Orphea vincas,
Iliadosque Tibi nobile cedat opus,
Perlege luminibus placidis quaecumque Philippi
Dictavit tenuis nuper avena Tibi*².

Oczywiście Kallimach musiał sobie zdawać sprawę z wartości *Iliady*, własnych wierszy i wierszy Długosza (o nie bowiem, nie zaś o *Historię*, jak wynika z kontekstu, chodziło). Mimo to jednak, że zarówno w Polsce, jak przedtem we Włoszech, musiał Kallimach często pisać unізone panegiryki, nie był on nigdy jakimś wierszokletą-służalcem. Kumaniecki słusznie podkreśla, że Kallimach miał wysokie mniemanie o godności i samodzielności pisarza i twórcy, opinię tę zaś uzasadnia faktem, iż najbardziej unізone wiersze panegiryczne poeta świadomie pousuwał z układanych później zbiorów, choć zostawił w nich wiersze do przyjaciół.

Trafnie zaobserwował autor, że w cyklu *Fannietum* reminiscencje klasyczne są bardzo nikłe, przeważa natomiast odtworzenie własnych uczuć przyjaźni

² Cytuję według *F. Kallimacha i nieznanego poety wiersze na cześć Jana Długosza...* Wydał T. Wierzbowski. Kraków 1880.

i miłości poety. Świadczy to zarówno o wzrastającej samodzielności i doskonałości poezji Kallimacha, jak i o tym, że uczucia jego do Fannii nie były na pewno literacką fikcją. Sądzę też, iż mimo słusznie wysuwanych przez autora wątpliwości co do możliwości ustalenia, kim była Fannia (m. in. wskutek rozmaitych określeń jej pochodzenia i postępowania przez samego Kallimacha), przy bardzo dokładnym przestudiowaniu i opracowaniu jego utworów rzecz ta może jednak dałaby się wyjaśnić; nie jest to zresztą kwestia dla interpretacji twórczości poety zasadnicza. Szczera nuta osobistego uczucia, tak silna w wierszach Kallimacha, np. przy opisanu rozstania poety z Fannią, zjednywała im wielką popularność wśród czytelników, zwłaszcza scholarów i mieszczan krakowskich. Autor słusznie stwierdza, że „utwory Kallimacha do Fannii były niewątpliwie rewelacją, jeśli się zważy, że takich utworów nikt jeszcze w Polsce nie pisał. Były one rewelacją zarówno przez swoją czysto laicką treść, przez wysunięcie na pierwszy plan osobistych spraw jednostki, jak również przez nową, humanistyczną formę. Byli już wprawdzie w Polsce ludzie, co — jak Grzegorz z Sanoka — rozumieli nowe, humanistyczne ideały życia, lub o takim rozmachu humanistycznym, jak Ostroróg, nikt jednak nie zdobył się na taką poezję, jak utwory Kallimacha do Fannii” (s. 104).

Po wyjeździe z Dunajowa wiosną 1472 r. wena poetycka Kallimacha stopniowo zamiera. Pisze on jeszcze kilka panegiryków i epigramatów dla przyjaciół, wśród których jest wielu mieszczan krakowskich. Kumaniecki sporo miejsca poświęca omówieniu działalności Kallimacha wśród mieszczan krakowskich, słusznie uważając go za *spiritum moventem Sodalitatis Vistulanae*, choć formę organizacyjną nadał jej Celtis.

Ważne i cenne są w książce uwagi o roli politycznej Kallimacha w Polsce, oparte w dużej mierze na wykorzystaniu omawianego materiału poetyckiego. W ich świetle jeszcze lepiej widać związek Kallimacha z ludźmi dążącymi do wzmocnienia władzy królewskiej w Polsce, takimi jak Maciej i Piotr Bnińscy, Jan i Dzierśław z Rytwian lub wysoko ceniony i podziwiany przez poetę Jan Ostroróg. Kallimach-ideolog głoszący postulat silnej władzy monarszej, czynnie uczestniczący w życiu państwa — coraz mocniej czuje się związany ze swą nową ojczyzną. Kumaniecki bardzo wnikliwie dojrzał ów proces wzrastania w świadomości twórczej Kallimacha uczuć patriotycznych względem nowej ojczyzny. Poeta z dumą nazywa siebie wieszczem Sarmatów. Ogólnie należy stwierdzić, że rozdziały o pobycie Kallimacha w Polsce należą do najlepszych partii książki.

Skreślony przez autora obraz twórczości poetyckiej Kallimacha stanowi poważny wkład do przyszłej właściwej oceny działalności poety w naszym kraju. Kumaniecki nie daje ostatecznej oceny twórczości poetyckiej, słusznie uważając, że będzie ona możliwa dopiero po opublikowaniu całej spuścizny poety oraz korespondencji. Owa skądinąd uzasadniona obawa zbytniego uogólnienia zaciążyła jednak niekiedy nieco ujemnie nad całością pracy.

Książkę Kumanieckiego, mimo iż szczegółowsze badania przyniosą z pewnością jej uzupełnienia — z czego zdaje sobie sprawę sam autor, który zamierza kontynuować prace nad twórczością Kallimacha i wydać całą jego spuściznę — należy ocenić jako duże, pionierskie osiągnięcie na drodze do poznania prawie nieznanego poety. Autor bardzo trafnie wytknął również kierunek dal-

szej pracy nad twórczością literacką i polityczną pisarza. Realizacja tej cennej inicjatywy jest niewątpliwie jednym z ważnych zadań stojących przed badaczami epoki Odrodzenia.

Janusz Pelc

Teofilakt Symokatta [!], LISTY. Tłumaczył z języka greckiego na łaćniński Mikołaj Kopernik. (Warszawa 1953). Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. XIX, 1 nlb., 173, 3 nlb.

Trudno mówić w Roku Kopernikowskim o przypominaniu postaci genialnego astronoma. Jest ona z tych, których przypominać nie trzeba. Jednak zogniskowanie uwagi badaczy na tym słońcu polskiego Odrodzenia doprowadza też — jeśli wolno ciągnąć dalej to porównanie kopernikańskie, bo astronomiczne, i teofilaktejskie, bo barokowe — do ukazania tych dzieł i postaci, które w rocznicę błyszczą jak księżycy światłem odbitym. Stąd nieoczekiwana szansa Simokatty (nie Symokatty!). Przemycił się w szerokich rękawach kanonika warmińskiego, choć pewnie nie jego byśmy wybrali, gdyby chodziło o pokazanie czytelnikowi przedstawiciela późnogreckiego listu, i nie jego, gdybyśmy chcieli zobaczyć typowego przedstawiciela literatury bizantyńskiej. Na to pierwsze jest zbyt późny, na drugie za wczesny, no i za mało chrześcijański. Listy, które zaszczycił przekładem Kopernik, nie są w twórczości Teofilakta pozycją najbardziej reprezentatywną i kiedy, z rzadka, ukazuje się nam w latach ostatnich imię jego w bibliografiach specjalnych, to najczęściej w kontekście dzieła najpóźniejszego, *Historii* panowania cesarza Maurycego (582—602), ważnej też dla dziejów Słowian na Bałkanach¹. Trzecią obok *Listów* i *Historii* znaną nam pozycją Simokatty jest kuriozalny zbiorek ciekawostek przyrodniczych, których naukowość wygląda, przyznać trzeba, szczerze po bizantyńsku.

W rozwoju artystycznego listu fikcyjnego, zwanego też słusznie mimicznym, stoi Teofilakt Simokatta na końcu rzędu epistolografów i podsumowuje niejako wszystko, co dała tradycja, od siebie dodając nowy typ listu — obyczajowy — słusznie zwany przez Gansińca inteligenckim, i mechanicznie (a mówiąc nawiasem: dość nieznośnie dla dzisiejszego czytelnika) rozwijając przekładaniec z trzech gatunków listów: moralnych, sielskich, miłosnych. Artyzm języka i stylu bywa już bizantyński. Sztuka polega na sztuczności, zaletą myśli i wyrażenia jest niejasność. Nie nazwałbym jednak dziełka Teofilakta nudnym czy bezwartościowym. Czytelnik literatury greckiej znajdzie tam bogate pokłósie motywów tej literatury, zwłaszcza gatunków mimicznych i bajki, podane z niewątpliwą umiejętnością, nieraz dla kogoś, kto nie zna wzorów, zaskakująco autentycznie. Fikcyjne imiona nadawców i adresatów listów, w moralnych historycznych i czcigodnych, choć bez troski o uprawdopodobnienie sytuacji i właściwą historyczność², w sielskich tradycyjnie sielankowe, podobnie tradycyjne w mi-

¹ Por. odpowiednie wypisy u M. Plezi, *Greckie i łaćnińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*. Cz. 1. Poznań—Kraków 1952, s. 100—117. Ustęp *Historii* (VI, 2, 10—16) znajdzie też polski czytelnik w *Dopisku Starej baśni* J. I. Kraszewskiego.

² W pokłósie pracy nad przekładem pisze pięknie i trafnie Parandowski o „starożytności globalnej” (por. J. Parandowski, *Szkice*. Warszawa 1953, s. 96—109).